PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Czwartek 30 marca 1916 roku. № 68.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 29 b. m. **Na froncie rosyjskim:** Wczoraj po obu stronach była ożywiona działalność lotników. Kilku lotników zmuszonych było skutkiem naszego ognia lub przez naszych lotników do wycofania się z placu boju. Jeden dwupłatowiec rosyjski zestrzelony przez naszą artylerję spadł poza linją nieprzyjacielską. Bomby lotników nie wyrządziły nam żadnej szkody.

Nasi lotnicy obrzucili bombami kilka miejscowości poza frontem rosyjskim, konstatując dobry skutek. Pozatem nie było ważniejszych wydarzeń.

Na froncie włoskim, Pod goryckim przyczółkiem mostowym i w odcinku płaskowzgórza Doberdo także wczoraj trwały ożywione walki armatnie do późnej nocy.

Nowych ataków jednak nie było. Na wschód do Selz wdarli się Włosi do kilku rowów, któreśmy im jednak odebrali.

W wielu odcinkach frontu Włosi przeprowadzają przygotowania na tylnych pozycjach.

Na froncie bałkańskim nie było żadnych wydarzeń.

Ofensywa rosyjska na Litwie.

Berlin. Urzędowo 28 b. m. **Na froncie francuskim:** Na południe od St. Eloi wywiązały się ożywione walki wręcz o wyrwę po eksplozji.

Na froncie rosyjskim: Rosjanie rzucili znowu świeże masy na linje niemieckie pod Postawami. W mężnem wytrwaniu wojska niemieckie stawiają tam czoło wszelkim natarciom nieprzyjaciela. Atak dwóch dywizji rosyjskich podjęty w kilku następujących po sobie liniach złamał się z jaknajwiększemi dla nieprzyjaciela stratami. Podobny los spotkał podjęte jeszcze w nocy próby atakowania. Pod Mokrzycami odzyskaliśmy utracony teren.

Atak lotników na Salonikę.

Na Bałkanie: Niemiecka eskadra obrzuciła wczoraj obficie bombami port i składy nafty w Salonice jako też obozy czwórporozumienia na północ od miasta.

Dalsze sukcesy Niemców pod Verdun.

Berlin. Urzędowo 29 b. m. **Na froncie francuskim.** Pod St. Eloi odebraliśmy Anglikom obsadzoną przez nich wyrwę po eksplozji. Na lewym brzegu Mozy zdobyły wojska nasze, ponosząc nieznaczne straty, pozycje francuskie na kilka linji w głąb, na północ od Malancourt na szerokości 2000 metrów, wdarły się do północno-zachodniej części tej wsi, przyczem wzięły do niewoli 12 oficerów i 486 nieranionych żołnierzy, zdobyły 1 działo i 4 karabiny maszynowe.

Na froncie rosyjskim. W północnej części frontu Rosjanie nie podejmowali wczoraj ataków. Natomiast na południo od jeziora Narocz dniem i nocą ponawiali swe daremne wysiłki. Wojska nasze odparły tam siedm ataków nieprzyjaciela.

Niemieckie eskadry samolotów obrzuciły bombami nieprzyjacielskie zakłady kolejowe, zwłaszcza dworzec kolejowy w Mołodecznie.

Konferencja sprzymierzonych w Paryżu.

Paryż. (B. K.) „Matin" donosi, że na wczorajszem posiedzeniu zastępców państw sprzymierzonych osiągnięto zupełnie zadawalniające porozumienie co do prowadzenia operacji wojennych.

Paryż. (B. K.) Ajen. Hawasa donosi: Konferencja sprzymierzonych odbyła wczoraj końcowe posiedzenie i powzięła jednogłośnie następujące uchwały: Zastępcy sprzymierzonych rządów stwierdzają zupełną zgodność poglądów sprzymierzonych i ich solidarność; zatwierdzają wszelkie środki, jakie zarządzono celem uzyskania jednolitości akcji na jednolitych frontach, rozumiejąc przez to zarówno jednolitość działań militarnych w drodze umowy zawartej między sztabami jeneralnymi, jak również i jednolitość akcji gospodarczej, której organizację uregulowała konferencja oraz jednolitość akcji dyplomatycznej, która dowodzi o niewzruszonej woli poprowadzenia wojny aż do zwycięstwa wspólnej sprawy. Poleca się konferencji gospodarczej, która niezadługo odbędzie się w Paryżu, aby przedstawiła środki, któreby wprowadzić w życie zasadę solidarności w dziedzinie gospodarczej.

Od redakcji

Począwszy od dnia 28 b. m. „Gazeta Radomska" umieszcza **oryginalne telegramy Biura Korespondencyjnego wiedeńskiego** (t. z. „Kor-bureau"). Czytelnicy nasi będą mogli czytać najświeższe telegramy **o 24 godziny wcześniej,** niż je przynoszą do Radomia gazety krakowskie i warszawskie. O g. 8-ej rano podawać będziemy telegramy wieczorowe i nocne dnia poprzedniego.

O aprowizacji.

Czy wiedzą i zdają sobie sprawę z tego, te liczne rzesze szerokiej naszej publiczności, które codzień, czy to na ulicy, w długim ogonku, skrócając sobie chwile oczekiwania, lub przy domowem ognisku w spożywaniu wojennego chleba, czy to zresztą w restauracjach, cukierniach, w rozgwarze polisonerji miasta, w masie bezwolnego tłumu, w poszepcie ploteczek, w skrytości powłóczystych narzekań na los czasu, snując bajeczne sposoby zaradzenia złemu i zawsze dowodząc o zupełnej niezaradności naszych organizacji społecznych—czy wiedzą ci wszyscy, co to jest właściwie aprowizacja kraju w blokadzie zewnętrznych warunków i wypadków, wykluczających w zasadzie normalny rozwój gospodarczych stosunków handlowo wymiennych?

Przecież ten splot przedziwnych zjawisk, wyrafinowanej i misternie skonstruowanej samopomocy gospodarczej u różnych narodów, prowadzących wojnę współczesną, zawiązuje i u nas w gospodarce krajowej różnorodne węzły zagadnień, a wszelkie sposoby rozwiązywania zahaczają się na przeszkodach obcych i natrafiają różnorodne niemożliwości, których nie brak nigdzie, a pełno wszędzie.

W biegu ekonomicznych międzynarodowych stosunków, pierwszy pocisk armatni wojny europejskiej, rozbija normalny regulator wszelkich handlowych wypadków, jeżeli taki istniał. I od tej chwili datuje się taki chaos w całej

tej machinacji handlowej, że wyradzać on tylko może niepomyślane dawniej absurda kupieckie.

Bo oto dochodzimy do takiego punktu, że towar (pewne artykuły) nabywany w większej ilości, hurtownie, kosztuje drożej, w stosunku do kosztów mniejszej ilości.

Kupcy dzisiejsi znają te zjawiska, są one objawem braków.

Bo nie my jedni, zniszczeni i zrujnowani wojną światową pragniemy żyć i odradzać się.

Gdy na horyzoncie morza, w neutralnym porcie, ukarzą się dymy szczęśliwie nie storpedowanego hand owego parowca, już na bulwarach i w halach wyładunkowych staczają walki agenci najrożnorodniejszej narodowości i podbijają ceny nie oglądanych jeszcze produktów.

Anglicy, Hiszpanie, Szwajcarzy, Włosi, Niemcy, wszyscy piją herbatę, kawę, kakao, wszyscy muszą się ubierać, palić, jeść.

Naprawdę, nie my tylko jedni.

Wszyscy dla zdobycia produktów i surowców mają swoje społeczne i rządowe instytucje, operujące miljonami, subwencjonowane przez swe rządy, z doskonałym aparatem dobrze sytuowanych agentur i administracji. Konkurencja to tak szalona, tak skomplikowana, jak konkurencja armatnich pocisków, rywalizujących wagą, siłą wybuchu, szybkością przelotu i długością trajektorji.

I naprawdę czas przekonywa, że wojna rozpętała wszelkie żywioły duszy ludzkiej, wszystko, co wyrobiły w człowieku cywilizacja i kultura wieków — jest na usługach wojny.

A naród, który prowadzi tę dzisiejszą wojnę, którego ojcowie i dzieci kierują biegiem szrapneli i na wraże okopy sypią gradem zniszczenia, naród taki nie zna granic w środkach, prowadzących do wytrwania i zwycięstwa.

Nie zna tych granic, ani tam w okopach na posterunkach śmierci, ani tu na etapie, nie zna ich w konkurencji poświstu kul, nie zna ich w rywalizacji życia.

Armja! — czyż nie ona przedewszystkiem jest troską i czułością całego narodu.—Tam gdzie ginęła armja, tam ginął naród w swym istotnym bycie. Wszystko dla armji, wszystko przez nią. Czyż dziwną nam jest, ta szalona bezwzględna rywalizacja, z której można nawet wysnuć lapidarny i krańcowy, ale logiczny wniosek z historji. Jeżeli ma my ginąć, to zginie wpierw naród, potem jego armja... *E. Z.*

Manifestacje węgierskie na rzecz Polski.

Z Budapesztu donoszą:

W środę 15 marca obchodzono, jak co roku dzień święta narodowego węgierskiego. Rano odbyła się uroczysta akademja, na którą zaproszono i legjonistów polskich, po południu zaś pochód, zainicjowany przez młodzież akademicką. W czasie pochodu przyszło do żywych manifestacji na rzecz Polski.

Stefan Antal, przemawiający imieniem młodzieży z rampy uniwersytetu, podniósł zasługi, położone przez Polaków w walce o wolność Węgier i akcentując konieczność wyzwolenia Polski, zakończył: „Dla wolnych Węgier godnym bratem może być tylko wolna Polska. Na niej spełnią się słowa: Nie umarła, ale śpi. Młodzieży węgierska, godną jesteś swych dziadów, gdy obok węgierskiego sokoła podnosisz i na nowo do górnego lotu dopomódz chcesz białemu orłowi Polski“.

Z pod uniwersytetu tłum ruszył pod Muzeum Narodowe i pomnik Petöfiego. Gdy pochód przechodził koło stacji zbornej Legjonów, młodzież zanuciła pieśń „Boże coś Polskę“, którą ponownie odśpiewano na ulicy Kossuta. Pod pomnikiem Petöfiego przemówił delegat N. K. N. p. Tadeusz Stamirowski. Mówca podniósł bohaterstwo żołnierzy węgierskich i polskich oraz polskich Legjonów. Mówca podziękował za dowód przyjaźni i poparcia, jakie spotkały na Węgrzech Polaków ze strony Sejmu, zjazdów komitatowych i młodzieży i zakończył okrzykiem na cześć Polski i Węgier. Mowę delegata Stamirowskiego, wygłoszoną po polsku, powtórzył p Jan Iwan po węgiersku, rozległy się okrzyki na cześć Polski i Legjonów. Następnie tłum, zebrany na placu Petöfiego, odkrywszy głowy, zaśpiewał „Boże coś Polskę“. Ostatni mówca Aleksander Goth, składając wieniec u pomnika Petöfiego, scharakteryzował wreszcie te uczucia przyjaźni i czci, jakie największy poeta węgierski żywił dla narodu polskiego.

Pomnik dla poległych legjonistów na Węgrzech.

W październiku 1914 r. II brygada Legjonów, wysłana wówczas na górne Węgry, stoczyła pierwsze walki z Moskalami w komitacie Marmaros-Sziget, który oczyściła z oddziałów nieprzyjacielskich. Jednym też z pierwszych grobów wzniesionych tam przez naszych żołnierzy był grób dla poległych w walkach pod Kreczfalu.

Mieszkańcy miasta Nagybanya już w sąsiednim komitacie satmarskim leżącego, których waleczność Legjonów ocaliła od niechybnej już—zdało się—inwazji rosyjskiej i, którzy do dzisiaj zachowali prawdziwy dla Legjonów entuzjazm, postanowili wznieść dla poległych pod Kreczfalu pomnik, by dać wyraz swej czci dla bohaterstwa Legjonów. Myśl rzuconą przez bar. Syntinisa poparł ogół mieszkańców miasta, zawiązując komitet pod przewodnictwem p Michała Egly. Zebrano odpowiednią kwotę a artysta-rzeźbiarz Ferenczy wykonał projekt pomnika. Stanowić go będzie wyniosły krzyż, wzniesiony na kamiennej piramidzie. Stanie on wśród pól na grobie poległych.

Projekt powyższy rozgorączkował całą okolicę, zwłaszcza dzięki temu, iż młodzież miejscowego gimnazjum, dla której widok legjonistów spieszących na bój pozostał niezapomnianym, zawiązała osobny komitet dla uświetnienia całej akcji, oraz z powodu wiadomości, iż ks. biskup Bandurski uproszony przez komitet osobiście dokona poświęcenia pomnika. Kto zna popularność, jaką ksiądz biskup Bandurski cieszy się na Węgrzech, ten zrozumie jak wyczekiwanem jest jego przybycie do Nagybanya. Na uroczystość, która odbędzie się w pierwszych dniach kwietnia, zaprasza komitet w pierwszym rzędzie reprezentantów N. K. N., Komendy Legjonów oraz II brygady.

Z KONECKIEGO

(Korespondencja „Gazety Radomskiej“)

Stąporków w marcu.

Sekcja aprowizacyjna „Stąporków“ powiatowego koneckiego komitetu obywatelskiego, zjednoczyła w łonie swej organizacji, w formie udziałowego związku, dziewięć stowarzyszeń spożywczych wraz z ich filjami. Minimum udziału 1000 koron, ilość udziałów nieograniczona; prywatne wkłady wpływają w formie odpowiednio oprocentowanej pożyczki, bez prawa do dywidendy.

Tak powstały kapitał obrotowy daje możność sekcji aprowizacyjnej rozwijać samoistną handlową działalność w hurtowych zakupach towarów, potrzebnych dla aprowizacji okolicy za pośrednictwem udziałowych stowarzyszeń spożywczych. Organizacja ta, powstała w tak nienormalnych warunkach dla handlu, cieszy się już jednak dużą popularnością wśród miejscowej ludności okolicznej i rozwija pożyteczną i poważną robotę ekonomiczną.

W tym miesiącu nie otrzymano już z sąsiedniego Opoczyńskiego powiatu monopolowego zboża i mąki, jest jednak nadzieja na samowystarczalne źródła i w obrębie koneckiego.

Operacje handlowe mąką przenną i jęczmieniem—są wzbronione, minimum ziarna potrzebnego do zasiewu otrzymać można za pośrednictwem miejscowej komendy obwodowej.

Przywilej mielenia zboża posiadają nieliczne większe młyny walcowe—jak Baryczów Lipskiego i Kamienna Ożdżeńkiego.

Kartofli jest duży zapas, ceny jednak loco stacja Końskie dochodzą do 2 rb. 50 k. za korzec.

Odczuwać się daje ogromny brak tytoniów w trafikach, zaś u żydków miejskich za bajońskie sumy można dostać i rosyjskich jeszcze specjałów. Zdarzają się śmieszne wypadki na tle rozpaczy nałogowych palaczy tytoniu. Za kawałek cygara gotowi są pare dni pościć.

W pracy kulturalno narodowej pożyteczną rozwijają działalność koła nauczania analfabetów i samokształcenia.

Czytelnia w Stąporkowie sknpia kilku dziesięciu abonentów książek i stale powiększa bibljoteczkę. Koło „Ligi Kobiet“ pracuje skromnie, a żywotnie. Uświadomienie narodowe wzrasta i zatraca się co raz bardziej tęsknota za urzędowymi opiekunami.

„Uprasza się o bezpłatne ogłoszenie.“

Gazeta „General Anzeiger für Wesel“ pisze:

Niema dnia, w którym nie nadchodziłyby komunikaty z uwagą: „O bezpłatne ogłoszenie się uprasza“. To chodzi o występ Koła śpiewackiego, to o obwieszczenie rządowe władz cywilnych i wojskowych.

Wszystko to, wszystko ma przypisek „bezpłatnie“. Hejże, roi sobie wydawca w swoim mózgu wydawniczym, to hasło bez wątpienia jest na czasie. Ponieważ najwyższe władze tem hasłem się posługują, przeto uzyskało ono dojrzałość prawną. Swoją drogą ten przykład zasługuje na to, aby skromni obywatele go naśladowali.

Tymczasem deszcz spadł, a wydawca uczuł niedogodność dziury w podeszwie. Ponieważ uczniowie św. Krispina od najdawniejszych czasów do głów światłych się liczą, posyła wydawca do poczciwego szewca swoje cierpiące trzewiki z uwagą: „O bezpłatne podzelowanie uprasza się!“ Na drugi dzień otrzymuje on atoli trzewiki z powrotem, a równocześnie rachunek pokwitowany na 7,80 mk. Wydawca stara się objaśnić szewca, że przecież prosił o „bezpłatne podzelowanie“, gdyż dziura w podeszwie zagrażała dobru publicznemu. Szewc przecież z głębokiem politowaniem spogląda na wydawcę, jak gdyby sobie myślał: „Temu pismakowi pewnie w głowie się przewróciło!“ Nie pozostało nic innego, jak dobyć trzosa.

Cóż czynić? Ci, którzy wymagają, aby wydawca umieszczał ogłoszenia „bezpłatne“—sami inaczej postępują. Czyż tylko wydawcy samemu służy przywilej o płaceniu z własnej kieszeni wydatków za zarobki, papier, farby i t. d.?

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* czwartek 30 marca Anieli Wd., Kwiryna M.; sł.: Srnkosława.

Wschód słońca g. 5. m. 44; zachód godz. 6 m. 27.

Wspominki historyczne: 1831. Bitwa pod Wawrem.

Wywóz towarów do Królestwa Polskiego. „Wiadomości Gospodarcze“ donoszą: Wedle zawiadomienia Ministerstwa skarbu następujące towary nie będą więcej dopuszczone do wywozu z Austrji do Królestwa Polskiego: tłuszcze roślinne i oleje, krochmal, motory, ryby, konserwy rybne i mięsne, palone napoje spirytusowe, kawa, surogaty kawy, ser, konserwy mleczne, czekolada, kakao, herbata, gotowe wyroby z ciasta, wata bawełniana, szczotki, papa dachowa, sprzęty domowe i kuchenne, skóra (z wyjątkiem skór chevreaux, skór na rękawiczki i skóry owczej wyprawionej na zamsz), towary metalowe, proszek do prania, cebula i inne jarzyny kuchenne, płyty asbestowe oraz materja do pakowania puszek.

Wydawanie certyfikatów wywozu na powyższe artykuły zostało wstrzymane.

Listy do Ameryki. Bezpośrednia przesyłka listów do Ameryki dla osób, które swoich krewnych proszą o pieniężne wsparcie, jest dozwoloną pod następującymi warunkami: 1) listy mają być krótkie, pisane w niemieckim lub polskim języku i tylko według następującego wzoru:

Do.... (nazwisko odbiorcy). (Miejsce zamieszkania). (Dokładny i wyraźny adres, ulica i numer domu). „Jesteśmy zdrowi, ale potrzebujemy koniecznie wsparcia pieniężnego. Proszę nam dopomóc. Zasyłamy serdeczne pozdrowienia“... (Nazwisko nadawcy). (Dokładny adres, mieszkanie), (ulica i liczba domu). 2) Oprócz powyższych wiadomości można donosić o wypadkach śmierci w rodzinie. Wszystkie inne wiadomości są bezwarunkowo zakazane. 3) Listy należy oddawać w otwartej kopercie z następującym adresem: *Hebrew S. and 1 Aid Society, 229 East Broadway, New-York, City.* Listy mają być zaopatrzone znaczkiem pocztowym za 25 halerzy, należy je oddać urzędowi pocztowemu. 4) Wyżej wymienione Towarzystwo w New-Yorku zobowiązuje się do bezpłatnego doręczenia listów adresatom w Ameryce.

Z poczty. Urząd pocztowy przypomina, że wszelkie listy winny być opatrzone na kopercie nazwiskiem i adresem wysyłającego Wszelkie listy bez adresu wysyłającego ulegają zniszczeniu.

Karty na chleb. Na murach naszego miasta ukazało się następujące ogłoszenie: Od dnia 10-go kwietnia r. b. sprzedaż chleba i mąki w Radomiu dozwolona jedynie za kartkami Magistratu. O wydanie kartek na chleb i mąkę mieszkańcy winni się zwracać do odnośnych właścicieli domów. Właściciele domów obowiązani wyjednać kartki chlebowe w Magistracie i dostarczyć takowe bezpłatnie wszystkim lokatorom domu jak cywilnym tak i p. oficerom i urzędnikom wojskowym. Osoby cywilne nie zameldowane w biurze Magistratu kartek chlebowych nie otrzymają. Kartki chlebowe będą wydawane od dnia 3 kwietnia r. b. w godzinach biurowych od 9 do 1 w południe i od 3 do 6 po południu w następującym porządku: ulice Lubelska, Rwańska, Rynek, Szpitalna, Mleczna i część miasta po prawej stronie powyższych ulic położona, idąc od Dzierzkowa ku rogatce Kieleckiej—w gmachu Magistratu; druga częśc miasta z lewej strony wymienionych ulic położona—w Wydziale Zdrowia Publicznego, ulica Grodzka № 8 Przejezdni zatrzymujący się w hotelach winni się zaopatrywać w kartki chlebowe u portjerów hotelowych, a zatrzymujący się prywatnie—w Magistracie. Sprzedaż chleba i mąki w sklepach i piekarniach może być uskuteczniana jedynie za kartkami. Restauracje winny przechowywać chleb w zamkniętych koszach i podawać tylko za kartkami. Wszelkie nadużycia ze strony właścicieli domów jak to: niezaopatrzenie lokatora w kartę chlebową, zatrzymanie takowej, lub wzięcie karty dla osoby w danym domu nie zamieszkałej—będą bezwzględnie z całą surowością karane. Wszelkie zażalenia winny być zgłaszane do Wydziału Ogólnego Magistratu. Mieszkańcy przedmieść, należący do Gminy winni się zwracać po kartki chlebowe do Komitetu Gminnego, ulica Skaryszewska № 31 od dnia 3 kwietnia codziennie—od godziny 10 rano do 2 po południu. Nie stosujący się do powyższych rozporządzeń będą karani grzywną i więzieniem. Radom, dnia 27 marca 1916 roku. Prezydent m. Radomia *Tadeusz Przyłęcki.*

Wyrok śmierci i egzekucja. W sądzie wojennym przy c. i k. Komedzie obwodowej w Radomiu toczyła się w dn 27 i 28 b. m. sprawa o napad bandycki. W dn. 28 b. m. odczytano wyrok, który następnie ogłosiła Komenda obwodowa przez plakaty:

1. Feliks Witoszyński, urodzony w Radomiu, tam zamieszkały i przynależny, 22 lat liczący, rzymsko-kat., stanu wolnego, malarz pokojowy, 2. Ludwik Kaczyński, urodzony w Zwoleniu, powiat Kozienicki, tam przynależny i zamieszkały, 24 lat liczący. rzymsko-kat, stanu wolnego, zarobnik, 3. Antoni Wasilewski, urodzony w Rogowie, gmina Wolanów, powiat Radomski przynależny do Wieniawy powiat Radomski, ostatnio w Radomiu zamieszkały, 33 lat liczący, żonaty, bezdzietny, wyrobnik, zostali zasądzeni wyrokiem Sądu wojskowego c. i k. Komendy obwodowej w Radomiu z dnia 28 marca 1916 k. 173/15 za zbrodnię dokonanego rabunku z §§ 483, 485 a, c, d i 487 wojskowej ustawy karnej doraźnie na karę śmierci przez powieszenie. Karę śmierci przez powieszenie wykonano dnia 29 marca 1916 r. o g. 10 rano na podwórzu więziennem.

Z Rady miejskiej. Na posiedzeniu w dniu 28 b. m.

1) Postanowiono wypłacić Polskiemu Komitetowi Pomocy Sanitarnej 1500 koron tytułem awansu na należność leczenie mieszkańców miasta w szpitalu epidemicznym.

2) Polecono Wydziałowi Zdrowia Publicznego przedstawiać miesięcznie sprawozdania z czynności labolatojrum miejskiego.

3) Wybrano komisję z pp.: ks. Gieryoza, W. Smyjewskiego i B. Epsztejna celem opracowania projektu konserwacji budynków po-Bernardyńskich.

4) Rozpatrzono projekt budżetu miasta na rok bieżący, postanawiając po wniesieniu przyjętych zmian wnieść budżet na najbliższe posiedzenie Rady celem ostatecznego zatwierdzenia.

Wykaz chorób zakaźnych według Wydziału zdrowia publicznego za dzień 29-III *Tyfus brzuszny*: Lubelska 20, Kozienicka 31, — 2 przyp. *Tyfus plamisty*: Żabia 12,—1 przyp. *Odra:* Nowa 12—1 przyp. *W ambulatorjum № 1* (ul. Warszawska) ujawniono tyfus plamisty na jednej osobie przywiezionej ze wsi Rajec gm. Radom i *koklusz* Górna 2 i Nowa-karczma—razem 2 przyp.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze niewłaściwie wykazano chorobę *tyfusu plamistego* przy ul. Lubelskiej № 20.

Zmarli w par. Radom. w d. 29-III Marjanna Kopalska l. 74, Stanisława Zakrzewska l. 5, Franciszek Markowski l. 7.

= **Kradzieże.** W nocy z 27 na 28 b. m. Michałowi Bieleckiemu we wsi Jarosławice, gm. Wolanów skradziono klacz gniadą z gwiazdką na czole, tylne nogi do pęcin białe, źrebną.

= Dnia 28 marca włościaninowi ze wsi Suków, gm. Przytyk, pow. Radomskiego skradziono dwie klacze wartości rb. 920; jedną maści brudno-gniadej lat 8, tylna noga u pęciny biała, na prawym boku biała gwiazdka, druga lat 8 u prawej przedniej nogi kopyto pęknięte, pod pęciną prawej nogi—narośl.

= 28 b m. przed południem Janowi Pec skradziono na ulicy Wałowej portmonetkę z zawartością rb. 12 rosyjską monetą, kwit na 200 marek, kwit na wóz i kwit na rewolwer i dubeltówkę.

Z WARSZAWY.

Jubileusz Witolda Wróblewskiego. Rzadką uroczystość święcił świat pedagogiczno-naukowy Warszawy. Obchodzono

50-letni jubileusz ciężkiej i odpowiedzialnej pracy nauczycielskiej Witolda Wróblewskiego, dyrektora 7-klasowej szkoły realnej im. Pankiewicza W uznaniu chlubnych zasług jubilata zgromadzili się naj pierw w kaplicy hr. Przezdzieckich, a potem w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa, przedstawiciele instytucji nauczycielskich, naukowych i społecznych, współpracownicy, siwizną przyprószeni rówieśnicy i koledzy jubilata oraz jego byli i obecni wychowańcy.

Prof. Król odczytał adres złożony jubilatowi imieniem Komitetu jubileuszowego, poczem nastąpił długi szereg przemówień, za które jubilat serdecznie dziękował.

Z KRAJU.

Celem odbudowy Galicji. Ażeby umożliwić i poprzeć odbudowę zniszczonego przez wojnę, uwolnionego kraju — Galicji, wydał rząd austrjacki szereg zarządzeń. Przedewszystkiem została powołana do życia organizacja, mająca na celu gospodarczą odbudowę Galicji. Instytucja ta ma wdrożyć i prowadzić agendy z tem złączone i czuwać nad jednolitością i celowością tychże. Organizacja nosi nazwę: „Cesarsko-królewska centrala krajowa namiestnictwa dla gospodarczej odbudowy Galicji“ i rozpada się na sekcje: budowlaną, rolniczą, leśną, rękodzielniczą, przemysłową i handlową. „Centrala krajowa“ ma powierzone sobie także kierownictwo i nadzór nad wszystkiemi poszczególnemi usiłowaniami, oczywiście, w granicach prawnych przepisów. Ciało doradcze tej „Centrali krajowej“ składa się z 24 członków.

Głos ziemianki. Budzący się do pracy ruch w Kołach Ziemianek obejmuje w kraju coraz szersze kręgi, jednocząc rozproszone i chwilowo zdezorjentowane liczne i silne grupy kobiece. Oto co donoszą z piotrkowskiego: W dniu 22 b. m. odbyło się zebranie miesięczne ziemianek Koła gorzkowicko - piotrkowskiego, na którem wygłosiła odczyt p. Bronisława Turska z Wilkoszewic.

Treść odczytu zawrzeć można w słowach Krasińskiego wyjętych z Resurrecturis: „A śpiącym trupio—bądź przebudzeń gromem!“ Słowa prelegentki przywiodły na pamięć owe wzory kobiet polskich, owe nasze prababki, które dnie pracowite przy krosnach i modlitwie spędzały, ale dusze ich mężne i gorące serca kształciły charaktery pokoleń, bojowników idei wychowywały, a sztandar orła białego syn wraz z błogosławieństwem z rąk matki odbierał.

Szli mężowie i bracia walczyć za Ojczyznę. Kobieta polska strzegła progów domu, bo światem dla niej był dom, polskości twierdza—nasz polski dom!“

Słowa prawdy i przekonania śmiało wypowiedzane iście ze Skargowskiem namaszczeniem nie zostały jednak jednakowym zapałem i uznaniem przyjęte. Czyżby damy polskie w czasach dzisiejszych, gdy ważą się losy Ojczyzny, hodowały miazmaty trujące duszę pokoleń—miast rycerzy wychowywały karłów? Zapytuje więc prelegentka: „Czy polskim jest dom, gdzie wszelkie idee niepodległościowe piętnowane jako szaleństwo, niemal zbrodnia, gdzie sztandar narodowy budzi odrazę, gdzie słyszeć się daje z dziecięcą prawie naiwnością wygłaszane zdanie: że neutralność i bierne zachowanie się jest wskazane, bo nam jakieś obce a nieznanie boje odbudują Polskę, mimo naszej chęci, woli i współdziałania?!“

Oby śmiałe i szlachetne wystąpienie p. Bronisławy Turskiej wskazało ziemiankom całej Polski — obowiązek Polki zdolnej wszystko dla Ojczyzny poświęcić, który zamknąć możemy również w słowach z „Resurrecturis“.

Bądź im łzą siostry — kiedy nieszczęśliwi
A głosem męskim — gdy się w męstwie chwieją!“

TELEGRAMY

Deputacja Bośni i Hercegowiny u cesarza.

Wiedeń. (B. K.) Cesarz przyjął deputację wszystkich sfer ludności Bośni i Hercegowiny, której rzecznik, szef kraju Sarkotic wyraził niezachwianą wierność obu krajów dla cesarza i zapewniał, że ludność spełni swój obowiązek do końca.

Cesarz odpowiedział pochwałą dla wojsk bośniackich, które przez swe męstwo zasłużyły na jego ojcowską wdzięczność. „Ofiarnie i pomocnie stawała ludność Bośni i Hercegowiny za walczącemi w polu wojskami. Wspólne troski i walki złączyły jeszcze mocniej w tych latach walk wszystkie moje ludy“.

Choroba ks. Mirki.

Wiedeń. (B. K.) Czarnogórski książe Mirko, który od dłuższego czasu jest chory i mieszkał dotąd w swej willi pod Podgorycą, przybył niedawno do Cetynji, gdzie mu lekarze zalecili zwrócić się po poradę do specjalistów i jaknajszybszą zmianę klimatu. Jak donoszą, zamierza książe, skoro mu tylko stan zdrowia pozwoli, udać się do jednej z miejscowości kuracyjnych.

Znowu naprężenie między Niemcami a Ameryką

Waszyngton. (B. K.) Biuro Reutera donosi: W kołach urzędowych nie mogą zaprzeczyć faktowi, że skutkiem zatopienia parowca angielskiego „Sussex“ na którym znajdowali się także obywatele amerykańscy, sytuacja stała się nadzwyczaj poważną; prasa rozważa znowu możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami.

Z parlamentu niemieckiego

Berlin. (B K.) Komisja gospodarcza Reichstagu rozpoczęła obrady nad etatem urzędu spraw zewnętrznych. Kanclerz Rzeszy w dłuższym ściśle poufnym wywodzie omawiał politykę rządu.

W oczekiwaniu ofenzywy niemieckiej na Rygę.

Kopenhaga. „Ruski Inwalid“ oświadcza, że mimo ataków niemieckich na Francję główny teren wojenny stanowi Rosja. Wszystko przemawia za tem, że niezadługo rozpocznie się silna ofenzywa niemiecka na Rygę i Dźwińsk. W Rydze słychać niezwykle silny huk armat.

O pożyczkę Grecką.

Genewa. „Gazette de Lausanne“ donosi z paryża, że grecki ks Krzysztof bawił z polecenia swego rządu w Londynie, Paryżu i Petersburgu w sprawie pożyczki. Sprzymierzeńcy skłonni są dać Grecji pożyczkę, jeżeli ustąpi prezydent ministrów Skuludis, parlament zostanie rozwiązany a do steru rządów wrócić Venizelos.

Tęsknota za pokojem.

Rotterdam. „Labour Leader“ sądzi, że widoki na rychły pokój są coraz pomyślniejsze. Już francuski minister finansów wspomniał, że pokój się zbliża a oświadczenie to jest wielce charakterystyczne dla nastrojów we Francji. Również w Angji zaszła w ostatnich dniach zmiana, która się niezadługo ujawni a przed końcem lata silnie się uwydatni.

Przed opuszczeniem Saloniki.

Sofja. Prezydent Izby bułgarskiej Waczow oświadczył, że według wiadomości z Grecji Francuzi przenieśli część swych wojsk z Saloniki do Francji i prawdopodobnie w miarę wydarzeń we Francji opuszczą zupełnie Salonikę. Anglja zaś sama nie będzie w stanie utrzymać Saloniki.

Z nastrojów włoskich.

Lugano. Partja wojenna planowała obchód w rocznicę rewolucji medjolańskiej w marcu 1848, lecz władze zakazały obchodu obawiając się kontrdemonstracji socjalistów za pokojem.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.